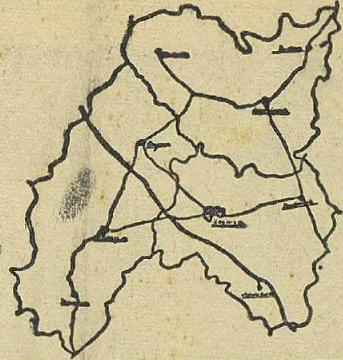


W numerze:

Jeszcze jeden
mit obalony

WIADOMOŚCI



ORGAN KOMITETÓW
FRONTU JEDNOŚCI NARODU

LEGNICKIE

19-24 grudnia 1959 r.

Cena 1 zł

Legnica
Lubin Legnicki
Złotoryja

Nr 50 (142)

TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ

Rok VI

M/S „LEGNICA” spłynął na wodę

W czwartek 10 grudnia br. w stoczni szczecińskiej im. A. War-
skiego odbyło się wodowanie no-
wej jednostki Polskiej Floty Han-
dlowej, 6-tysięcznika M/S Le-
gnica.

W uroczystości wodowania z ra-
mienia Miejskiej Rady Narodowej
w Legnicy uczestniczyli: radna
Maria Hulajew — przewodnicząca
Zarządu Powiatowego Ligi Kobiet,
inż. Tadeusz Tyzenhauz, sekre-
taryz Prezydium MRN — Ignacy
Pressler oraz przedstawiciel na-
szego pisma red. Alojzy Wacławek.

Punktualnie o godzinie 15-tej
na zainstalowanej trybunie,
ustawionej przed dziobem statku,
zgrupowali się przedstawiciele
stoczni oraz armatora — Pol-
skich Linii Oceanicznych, członkowie
legnickiej delegacji, inżynierowie
kierujący budową statku oraz
przedstawiciele państwa i ratia.

Główny budowniczy kadłuba, inż.
Andrzej Jarończyk składa me-
dunek o gotowości statku do wodo-
wania. Matka chrzestna Maria
Hulajew wznosiła tradycyjną
formułę: „nadaje Ci imię Legnica,
płyn po wodach mórz i oceanów,
rozświecaj imię polskiego
stoczniowca i marynarza”. Butel-
ka szampa, rzucona ręką matki
chrzestnej, rozbija się o kadłub
statku i perlisty płyn obfita stru-
ga spływa po jego powierzchni.

Uderzeniem miniaturowego topora
matka chrzestna przecina lin-
kę uruchamiającą mechanizm roz-
luźniający stopery. Przy dźwię-
kach hymnu państwowego M/S
„Legnica” powoli majestatycznie
spływa po pochylni, po chwili za-
godnie kołysze się na wodach ba-
zenu portowego. Zrzucone z dzi-
oba i rufy kotwice unieruchamiają
statek.

Kierownik Linii Północno-Amery-
kańskiej PLO Zbigniew Szpak
składa delegacji legnickiej gra-
tulacje z okazji wodowania statku,
wrezczając matce chrzestnej

wiązankę kwiatów. Delegacja ze
swej strony przekazuje pierwsze-
mu członkowi przyszłej zaogi
„Legnicy”, st. mechanikowi inż.
Janowi Zalewskiemu pamiątkową
tekę z fotografiami Legnicy.

W uroczystości wodowania stat-
ku uczestniczyli dyrektorzy stocz-
ni szczecińskiej Skrzynowski i
Szajowski, przedstawiciel Pol-
skich Linii Oceanicznych w Gdyni
Zbigniew Szpak, kierownik pla-
cówki nadzoru inżynierskiego
PLO mgr inż. Henryk Słazak,
przedstawiciel Lloyd's Register of
Shipping p. Dobson, główny me-

chanik bliźniaczego statku M/S
„Legnica”, brazylijskiego moto-
rowca „Cabo de Sao Roque” oraz
liczne zgromadzeni budowniczo-
wie statku.

Oddanie statku do eksploatacji
nastąpi po jego całkowitym wy-
posażeniu z końcem maja 1960
roku, kiedy to nastąpi uroczyste
podniesienie bandery Polskich Li-
nii Oceanicznych na M/S „Le-
gnica”.

Obszerny foto-reportaż z uro-
czystości wodowania „Legnicy” za-
mieścimy w jednym z następnych
numerów.

III Konferencja PZPR Miasta i Powiatu wybrała nowe władze

12 grudnia br. obradowała w
Domu Hutnika III Konferencja
PZPR Miasta i Powiatu. W od-
świętynie udekorowanej sali zebrali
się delegaci Podstawowych Orga-
nizacji Partyjnych i zaproszony
aktyw.

Na przewodniczącego Konferen-
cji powołano tow. Kamierza
Gryglaszewskiego. Po otwarciu
obrad w imieniu PKW ZSL po-
zdrowił konferencję sekretarz
PKW Tadeusz Kamola, zaś w
imieniu Komitetu Powiatowego
SD — Karol Trentowski.

W dyskusji nad sprawozdaniem
Komitetu zabrano głos 25 towa-
rzyszów, zaś dalszych kilkunastu
zgłosiło na piśmie wnioski i po-
prawki do projektu uchwały Kon-
ferencji. Dyskusje rozpoczął I-szy
sekretarz Komitetu tow. Stefan
Antolski. Stwierdził on między
innymi, że okres dziesięciu lat II
Konferencji jest zbyt krótki, aby
można było dokonać szczegółowej
oceny działalności Komitetu. Je-
dnak nawet w tak krótkim czasie
dała się zauważyć wyraźna po-
prawa w wielu dziedzinach pracy
partyjnej w mieście i powiecie.

Liczne organizacje partyjne wy-
pracowały w tym okresie właści-
we formy politycznego kierowania
działalnością zakładów pracy, zna-
lazło swoje właściwe miejsce w
życiu tych zakładów.

Następnie tow. Antolski omówił
krótko przebieg i wyniki
Konferencji Samorządu Robotni-
czego w legnickich przedsiębior-
stwach produkcyjnych, stwierdza-
jąc między innymi, że w więk-
szości przedsiębiorstw uchwały
tych konferencji pozwoliły zakła-
dom na zmniejszenie, a nawet

całkowitą likwidację przekroczeń
finansowych. Wiele miejsca
swym wystąpieniu poświęcił tow.
Antolski sprawom pracy partyj-
nej na wsi oraz roli legnickiej
organizacji partyjnej w rozwoju
umacnianiu kolek rolniczych.

Pozostali dyskutanci analizowali
różne dziedziny pracy partyjnej,
jak również liczne problemy ży-
cia gospodarczego i społecznego.
Zgłosili oni wiele cennych propo-
zycji, które posłużyły komisji
wnioskowej do uzupełnienia pro-
jektu Uchwały Konferencji.

Dłuższe przemówienie wygłosił
członek Egzekutywy KW, prze-
wodniczący Wojewódzkiej Komisji
Kontroli Partyjnej tow. Władysław
Piłatowski. Poruszył on między
innymi sprawy polityki ka-
drowej, walki politycznej z atmo-
sferą sprzyjającą popełnianiu nad-
użyć, oraz humanitarnej treści
pracy organizacji partyjnych.

Po zamknięciu dyskusji przy-
słapano do wyboru władz par-
tyjnych i delegatów na Konfe-
rencję Wojew. I-szym sekre-
tarem Komitetu wybrany został
ponownie tow. Stefan Antolski,
sekretarzami — tow. tow. Euge-
niusz Arkita, Józef Palys i Fran-
cisek Senderek.

Pełny skład nowo wybranych
władz partyjnych miasta i powia-
tu podajemy niżej.

wt.

CZŁONKOWIE PLENUM KO- MITETU PZPR MIASTA I PO- WIATU:

- 1) Andrzejewski Władysław
- 2) Antolski Stefan
- 3) Arkita Eugeniusz
- 4) Binek Jan
- 5) Chruściński Stanisław
- 6) Bortowski Bronisław
- 7) Debski Bogusław
- 8) Dopart Stanisław
- 9) Feldman Elżbieta
- 10) Gacek Henryk
- 11) Gieł's Christoforos
- 12) Gryglaszewski Kazimierz
- 13) Górski Antoni
- 14) Górski Tadeusz
- 15) Gruszczyński Władysław
- 16) Jarecki Jan
- 17) Joński Jerzy
- 18) Kłus Stefan
- 19) Kopiec Bronisław
- 20) Konj Piotr
- 21) Korczyński Albin
- 22) Kordys Adela
- 23) Kłus Zygmunt
- 24) Jesiak Michał
- 25) Liniński Jan
- 26) Łukasz Michał
- 27) Marczyński Józef
- 28) Marciniek Tadeusz
- 29) Małysiak Mikołaj

(Dokończenie na str. 3)



CICHO, SZA! Nikomu ani słowa, że już za tydzień ukaże się świąteczny - noworoczny 12-stro-
nowy numer „Wiadomości”. „Żyja wśród nas”, „Pociąg do nikąd”, „Banknoty życia”, „Nieskaziteln
kierownik” — to tylko niektóre tytuły artykułów i opowiadań, jakie znajdziecie w najbliższym
numerze. Będzie również cała srona humoru! Nakład ograniczony.

Realizacja planów finansowych w powiecie lubińskim

Praca Wydziału Finansowego
nie jest lekka między innymi
dlatego, że uzależniona jest w du-
żym stopniu od pracy poszczególn-
nych Wydziałów Prez. PRN, a
także gromadzkich i miejskich
Rad Narodowych. Dotychczasowe
wyniki pracy nie są zadowalające.
Szczególnie duże zaległości wyka-
zują wpłaty podatku gruntowego
i na Państwowy Fundusz Ziemi.

Oto kilka cyfr: do dnia 23.XI
br. wpłaty na Państwowy Fundu-
sz Ziemi wykonano w 94,3 proc.,
podatek gruntowy w 81,4 proc.,
tytułem opłaty elektryfikacyjnej
wpłacono tylko 19,3 proc. należ-
nych sum, podatek obrotowy i do-
chody ściągnięto w 87,4 proc.

W opłatach składek ubezpiecze-
niowych PZU powiat Lubin zajmu-
je w województwie ostatnie,
27 miejsce.

Na ten stan wpłynęło między
innymi zbyt liberalne postępowanie
aparatu egzekucyjnego (obec-
nie komorniczego) w stosunku do

opornych płatników. W szczegól-
ności niedostateczna jest praca
Prezdyum Gromadzkich Rad Na-
rodowych, które słabo kontrolują
nadzorując prace sołtysów. Cały
ciężar spoczywa na Wydziale Fi-
nansowym, który swoim szczer-
nym aparem nie jest w stanie
wszystkiego na bieżąco dopilno-
wać.

Komisje budżetowo - finansowe
Prezdyum GRN bez jakiegokolwiek
analizy opinują pozytywnie pra-
wie wszystkie podania rolników w
sprawie zastosowania ulg podat-
kowych. Do chwili obecnej wpły-
nęło prawie 900 takich podań,
które mogłyby być załatwiane na

(Dalszy ciąg na str. 2)

Spekulantom dobrano się do skóry

Ostatnie, przejściowe trudności
na rynku mięsnym znacznie
wzmogły spekulację mięsem. Or-
gana MO wspólnie z aktywem
terenowym w powiecie złotoryjs-
kim wypowiedziały ostrą walkę
spekulantom.

Jak nas informuje Komendant
Powiatowy MO por. Andrzej Ja-
kubczyk w ostatnich dniach
wzmocniona została kontrola na
punktach skupu trzody chlewnej
bydła, przeprowadza się częste
lustracje 74 wsi powiatu złotoryjskiego.

W ciągu 8 dni zatrzymano za
spekulację mięsem na terenie po-
wiatu 14 osób.

W tej liczbie: Henryka Micha-
ła, zamieszkałego we wsi Pro-
boszczów, który kupował od
chłopów cielaki i trzode, dokony-
wał pokatnego uboju, po czym
sprzedawał mięso bez badania le-
karskiego okolicznym mieszkań-
com. Ten sam spekulant pokatnie
handlował wódką i czekoladą.

Za litr wódki pobierał 100 zło-
tych, zamiast 76 zł, a za czekol-
ladki zamiast 3 zł, kazał sobie
płacić równe 15 zł.

Przed Kolegium Karno Admini-
stracyjnym w Złotoryi odpowie-
dkę Marian Skała z Bolesławca,
który przybył do wsi Za-
godno pow. Złotoryja i kupił
nielegalnie od rolnika Stanisława
Gołasa 130 kg. tuczniaka, zamie-
rzając ubić go na miejscu i wy-
wieźć do Bolesławca.

Podobnie odpowie przed Kole-
gium Janina Krzywański, mieszkanka Wilkowa, która zabła dru-
giego z kolei tuczniaka, rozpro-
wadzając mięso bez badania, z
pominięciem przepisów obowiąz-
ujących przy sprzedaży mięsa z
uboju gospodarczego.

Tak więc w Złotoryi spekulan-
tom dobrano się do skóry. Niech
nie liczą na żadne pobłażanie ze
strony organów ścigających prze-
stępstwa.

(Dniak)

Nowe domy dla hutników

Kierownictwo legnickiej Huty
im. H. Wajdeckiego dba o swa za-
łogę. Już obecnie Huta posiada
50 własnych budynków. W nastę-
pnym roku przybędzie jej 5 dal-
szych. Zostaną one wybudowane
przy ulicach Złotoryjskiej oraz
Rewolucji Październikowej.

Ponadto w przyszłym roku
przeprowadzi się adaptację bu-
dynku przy ul. Złotoryjskiej, w
którym zostanie urządzony nowo-
czesny Ośrodek Zdrowia, który
będzie obsługiwał 5 tysięcy osób.

(rem)

Nadal na pierwszym miejscu

Legnica — Miasto zajęło I miej-
sce w województwie w akcji
zbiorowej na Społeczny Fundusz
Budowy Szkół. Plan roczny usta-
lony w wys. 1.800.000 — zł, wy-
konany został w 100 proc. już
9 listopada br.

Do chwili obecnej ośmiętno
wpływy wyrażające się kwotą
2.100.000 — zł.

Sukces ten jest wynikiem za-
równo ofiarności naszego społe-
czeństwa, jak też wiaćwie przez
Komisję Koordynacyjną zorgani-
zowanej akcji zbiorowej.

Na sali obiad.

Fot. A. Wacławek



Zbrodniarz wojenny Marten — wolny, a bohater narodowy Glezos w więzieniu

Ludność grecka i macedońska zamieszująca w Legnicy z oburzeniem komentuje wiadomość podaną ostatnio przez prasę. Hitlewski zbrodniarz wojenny, były gubernator w Tesalonikach podczas okupacji niemieckiej, mordca wielu tysięcy Greków i Żydów skazany na 25 lat więzienia został wypuszczony na wolność. Jak to się stało, w Grecji, której naród tyle wycierpiał przez okupantów hitlerowskich?

Parlament Grecki prawdopodobnie pierwszy na świecie uchwalił ustawę o ogólnej amnestii zbrodniarzy hitlerowskich. Cała parlamentarna opozycja przeciwstawia się temu i atakowała ostro proamerykański rząd grecki. Prawdziwą przyczyną do amnestii niemieckich zbrodniarzy tkwi w fakcie poważnej penetracji kapitału zachodnio-niemieckiego na greckim rynku. Wzajemne oficjalne wizyty króla Pawłosa w Niemczech Zachodnich oraz Prezydenta Henssa w Grecji, jak również wzajemne wizyty ministrów obu krajów torowały drogę dla powrotu panowania w gospodarce greckiej niemieckiego kapitału, który obecnie uzyskuje na to poparcie amerykańskich imperialistów.

Rząd Adenauera udzielił rządowi Karamanisa poważnych kredytów, zawarł niekorzystną dla gospodarki greckiej umowę o eksploatacji bogactw mineralnych i przygotował przystąpienie Grecji do wojennego rynku europejskiego wbrew protestom greckich kół gospodarczych i przemysłowych. Jednym z zasadniczych warunków tej „pomocy” była, jak pisała prasa, amnestia dla hitlerowskich zbrodniarzy i wypuszczenie na wolność jednego zbrodniarza, który siedział w greckich więzieniach: Maksa Martena. Rząd grecki z przychylnością wykonał polecenie opiekuna hitlerowskich zbrodniarzy Adenauera.

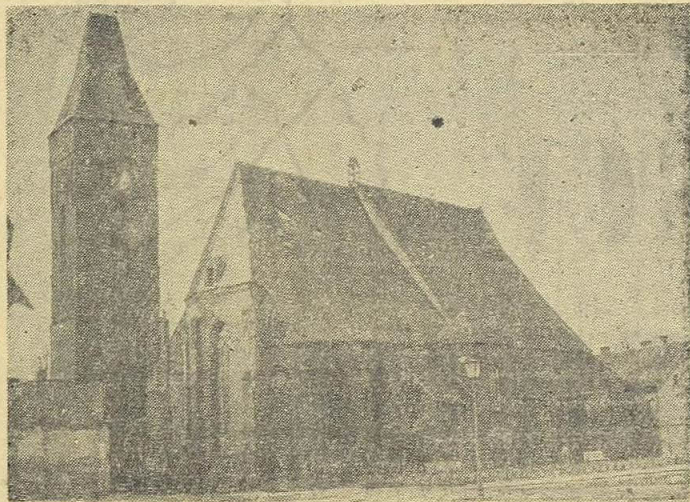
W chwili amnestii i wypuszczenia na wolność Martena, w greckich więzieniach siedzi ponad 2.500 patriotów skazanych na wieloletnie więzienie lub karę śmierci oraz ponad 500 prześladowanych na wyspie Agios Eustratios.

Jedną przyczyną, dla której otrzymali kary sądowe, był ich udział w ruchu oporu lub w partyzance, udział w walce o wy-

zwolenie ojczyzny, przeciwko Niemcom i kolaborantom. Mimo, że od wyzwolenia Grecji upłynęło 15 lat, dla nich nie ma amnestii. Między nimi znajduje się bohater narodowy Manolis Glezos.

Zbrodniarz hitlerowski Marten na wolności, a bohater narodowy Glezos, który walczył o wolność ojczyzny w więzieniu. Na pewno inny zbrodniarz Koch, skazany na karę śmierci przez wymiar sprawiedliwości Polski Ludowej, zazdrości mocno swemu koledze Martenowi.

Mgr Christoforos Gizejs



Lubin Legnicki — zabytkowy kościół z XV wieku

Fot. J. Datz

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Lubinie

Spółród 20 remontowanych budynków do 31.X br. oddano do użytku 13, w pozostałych 7 prowadzą się roboty wykończeniowe. Jakość wykonanych robót jest

w porównaniu z rokiem ubiegłym o wiele lepsza, za wyjątkiem stolarki, do której używa się nieodpowiedniego materiału. Wiele kłopotu sprawia przedsiębiorstwu

zła jakość cegły i dachówki, dostarczonej przez Wołowski Zakład Przemysłu Tętnowego Materiałów Budowlanych w Wołowie.

Fundusz plac ZEM nie został przekroczony, plan rzeczowy remontów bieżących wykonano na dzień 31.X br. w 89,8 proc.

Osiągnięte wyniki przedsiębiorstwo zawdzięcza m. in. dobrej współpracy z Prezydium MRN oraz właściwej działalności Rady Zakładowej.

Przy okazji apel MZBM do mieszkańców Lubina, aby zechcieli więcej niż doychczas dbać o mieszkania, poczuć się współwłaścicielami budynków. Wiele drobnych bieżących remontów powinno wykonywać we własnym zakresie, nie dopuszczając do dewastacji mieszkań.

„orzeł”

Mały bohater

Dnia 27.XI br. w miejscowości rzębica, pow. Lubin miał miejsce niecodzienny wypadek. Ob. Stefania Podhorecka wyjeżdżając o godzinie 6 rano do Legnicy po zakupy, zamknęła w domu dwoje dzieci — 5-letniego Zbyszka i 2-letnią Józję.

Zostawiony w kuchni ogień przeczcił się na frakcji oraz 10-letni sennik (płacej Józji. Kiedy Zbyszek zauważył ogień próbował stworzyć okna w pokoju, a gdy mu się to nie udało poszukiwał nio'ka odbił haczyki i wyniósł śpiączkę siostrzyczkę.

Kiedy dym zaczął się wydobywać na zewnątrz przybiegli mieszkańcy Tadeusz Ben, Franciszek Dobrucki i Józef Lecek, wyważyli drzwi i ugasiłi pożar.

Do chwili przyjazdu matki dziećmi zajęli się życzliwi sąsiedzi.

(orzeł)

Zmiany w przemyśle terenowym

W celu uporządkowania gospodarki w Terenowym Przemysle Spożywczym, Prezydent MRN podjął decyzję o połączeniu dwóch przedsiębiorstw Nr 1 i Nr 2 w jeden zakład produkcyjny.

Połączenie nastąpi z dniem 1 stycznia 1960 r. Stworzy ono dogodne warunki do zarządzania podległymi zakładami, przyniesie znaczne oszczędności w wyniku zmniejszenia obsady administracyjnej, umożliwi dalszy rozwój

produkcji przetworów owocowo-warzywnych.

W tej chwili specjalna komisja z udziałem kierownika Wydziału Planowania MRN mgr Błazaka oraz wicedyrektora Wojew. Zarządu Przemysłu Terenowego inż. Kłimeczaka opracowuje nową strukturę przedsiębiorstwa, ustala kadrową obsadę kierowniczych stanowisk oraz ogólny profil produkcyjny.

b.



— To ma być pierwszy gatunek?

— „Oczywiście, tylko pańska stopa rośnie za szybko”

W Legnickim Włobranzowym Przemysle Terenowym 66 proc. obuwia wyprodukowanego jako I gatunek, po kontroli uznane zostało jako II gatunek.

III Konferencja PZPR Miasta i Powiatu

(Dokończenie ze str. 1)

- 30) Metynowski Jakub
- 31) Ogrodnik Władysław
- 32) Palys Józef
- 33) Rajber Edward
- 34) Rasie Sylwester
- 35) Reps Tadeusz
- 36) Rojtenberg Dawid
- 37) Senderecki Franciszek
- 38) Szymański Stefan
- 39) Smetana Stanisław
- 40) Trzepak Jan
- 41) Uryń Henryk
- 42) Wałczak Józef
- 43) Wiecek Jan
- 44) Zbroja Henryka
- 45) Zurko Jan

Z-CY CZŁONKÓW PLENUM

- 1) Garbuch Bronisław
- 2) Domagała Michał
- 3) Karp Jakub
- 4) Konieczny Piotr
- 5) Kozbiel Władysław
- 6) Kosiorowski, Czesław
- 7) Kozioł Anna
- 8) Lesiak Stanisława
- 9) Majewski Stefan
- 10) Nowosad Karolina
- 11) Recuzek Ferdynand

CZŁONKOWE KOMISJI REWIZYJNEJ:

- 1) Bładek Wiktor
- 2) Pikor Józef
- 3) Radomski Jan
- 4) Rosolowska Maria
- 5) Tarkowska Janina

Z-CY CZŁONKÓW KOMISJI REWIZYJNEJ:

- 1) Gruchała Czesław
- 2) Gruchot Mieczysław

DELEGACI NA KONFERENCJĘ WOJEWÓDZKĄ:

- 1) Antolski Stefan
- 2) Chruściński Kazimierz
- 3) Józefski Jerzy
- 4) Konieczny Piotr
- 5) Maronek Tadeusz
- 6) Metynowski Jakub
- 7) Piłatowski Władysław
- 8) Gryglaszewski Kazimierz
- 9) Reps Tadeusz
- 10) Szymański Stefan
- 11) Wałczak Józef
- 12) Wiecek Jan
- 13) Zbroja Henryka

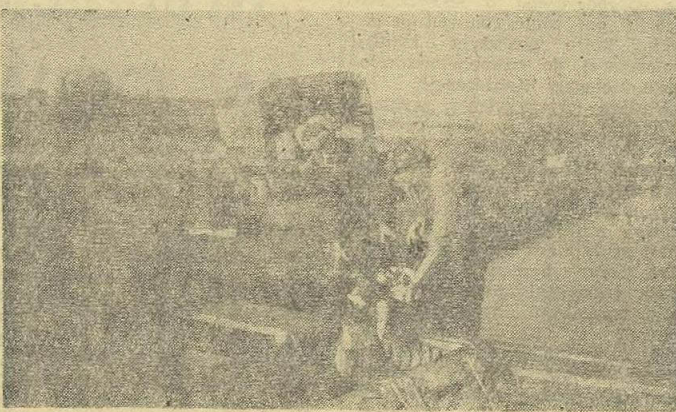
Na pierwszym plenarnym posiedzeniu nowo wybrany Komitet PZPR Miasta i Powiatu wybrał sekretariat oraz egzekutywę w składzie: Stefan Antolski, Eugeniusz Arkici, Henryk Gacek, Jan Binek, Kazimierz Gryglaszewski, Jan Jarecki, Albin Korczyński, Jakub Metynowski, Stefan Szymański, Jan Wiecek, Józef Palys i Franciszek Senderecki.

Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej wybrany został Wiktor Bładek.

Plenum powołało Komisję Kontrolną Partyjną w składzie: przewodniczący — Jakub Metynowski, członkowie: Tadeusz Cyborowski, Zygmunt Szymczak, Józef Pakula, Stanisław Żurawski, Agnieszka Uryń i Józef Wałczak.



Prezes spółdzielni — Witold Szule, technolog — Zbigniew Pękała i rybak — Stanisław Rak



„Rybne żnwa”

Mała rzecz, a cieszy

Są ludzie, którym największą przyjemność sprawia psiozenie na tzw. rzeczywistość. Słuchając ich nasuwa się myśl, że gdyby byli szczerzy, to by rozpoczynali rozmowę w gronie przyjaciół od słów: „a teraz ulżyjmy sobie i ponarzekajmy do woli!”

Nam jednak większą satysfakcję sprawia okazja do pochwalenia każdego poczynania, zmierz-

ającego do ułatwienia życia, do uczynienia go miłym i lepszym. Toteż z przyjemnością spieszymy odnośować inicjatywę MHD Artystów Spożywczych, który w swym sklepie samoobsługowym przy ul. Złotyryjskiej zaopatował maszynką do mielenia kawy ku wygodzie odbiorców.

Przyznać jednak trzeba, że MHD Art. Przemysłowym poszło jeszcze dalej w pomysłowości, umieszczając w swym sklepie tekstylnym przy tejże ulicy tabelę wymiarów materiału dla poszczególnych ubiorów. Klient nie potrzebuje więc namyślać się ile ma wziąć wełny na ubranie, na płaszcz, czy spodnie. Wystarczy spojrzeć na tabelę, aby znaleźć odpowiedź na te trudne nieraz pytania, zarówno w zakresie odzieży męskiej, jak damskiej i dziecięcej. Nawet pesymści przyznać muszą, że tego i przed wojną nie było.

Mała rzecz, a cieszy! Dziękujemy i prosimy o dalsze, równie miłe niespodzianki dla klientów.

As.

Po zabawie...

Na zabawie tanecznej w Trzebnicy, pow. Lubin w czerwcu br. Jan Bakaszanek nie pozwolił narzeczonym tańczyć z Kazimierzem Kasperskim.

Następnego dnia wracając do Lubina pociąg, w którym służył konduktora pełnił Kasperski został przez tego ostatniego dotkliwie pobity.

Ostatnio sprawa trafiła na woj. kandyd sądową.

(Na podstawie korespondencji H. W.).

Reportaż wiejski

Proboszczowa blaski i cienie

Kiedy nasz samochód zatrzymał się w Proboszczowie (pow. Złotoryjski) zapadał już zmrok. Wyśladem przed białym budynkiem z napisem „Dom Ludowy”. Na parterze zaświeciła się żarówka. Poszedłem tam. Okazało się, że jest to sala przeznaczona na organizowanie zebrań, zabaw tanecznych, wyświetlanie filmów i przedstawień. Sala jest dość przyjemna i wszystko byłoby bardzo ładne gdyby nie... dwie dziury w suficie. Widok ten zepsuł cały urok.

— Nie można tego zalepić? — pytam spotkanego tam mieszkańca wsi.

— Robimy panie co się da. Budynki wymagały przebudowy stropu i dachu. Inaczej nie ma co latać dziur. Część prac rozpoczęliśmy czynnym społecznym. Ale nie wszystko można społecznie zrobić. Trzeba kupić materiały budowlane, na które nie mamy pieniędzy. Gromadzka Rada Narodowa w Twardocicach przyrzekała,

że da nam trochę pieniędzy pod warunkiem rozpoczęcia robót czynnym społecznym. Dotrzymaliśmy słowa, a GRN nic nie daje.

W proboszczowskim „Domu Ludowym” mieści się nie tylko wspomniana świetlica. Budynek jest czymś w rodzaju małego domu kultury.

Tu skupia się całe życie kulturalno - rozrywkowe wsi. Na I piętrze znalazły pomieszczenie świetlicy ZMW, LZS itp. Ale jest w budynku także zupełnie niepotrzebna placówka, z kulturą nie mająca bynajmniej nic wspólnego! Chodzi mi oczywiście o tzw. bar. Chciałem go odwiedzić, lecz drzwi były tego dnia zamknięte.

— Dlaczego bar jest nieczynny? — pytam stojącego na ulicy mieszkańca wsi.

— Bo u nas w środy wódki się nie sprzedaje.

— Czy poza wódką nie ma w barze nic innego?

— Czemu nie. Jest także wino, piwo, a czasem nawet sucha kielbasa i śledź.

Jeśli chłop mówił prawdę, a mam wrażenie, że tak, ponieważ potwierdził to inni, uważam, iż trzeba czym prędzej zlikwidować bar, albo wprowadzić sprzedaż dań konsumpcyjnych. Przecież nie tylko wódką człowiek żyje...

Do innych bolączek Proboszczowa należy brak kiosku z gazetami. W tym miejscu przypominać sę władzom „Ruchu”.

Warto założyć taki kiosk. Wywnioskowałem z rozmów, że chłopie bardzo chętnie kupowałby prasę. Najbliższy punkt sprzedaży gazet mieści się aż w Świerawie, która jest oddalona od Proboszczowa o 12 km.

Poza prasą wielu mieszkańców wsi chętnie przeczytałoby ciekawą książkę. Książek w Proboszczowie nie brakuje. W „Domu Ludowym” zawolony jest nimi cały pokój. Co z tego? Leżą bezużytecznie bo... nie ma komu zająć się ich wypożyczeniem.

Mogłoby się wydawać, że przyjechałem do Proboszczowa po to,

aby wyciągnąć na światło dzienne wszystkie niedociągnięcia. Nie. Wiem ma także wiele plusów.

Miejscowe koło Związku Młodzieży Wiejskiej należy do najlepiej pracujących w powiecie złotoryjskim.

— Mam własny zespół teatralny — zwierza się przewodniczący koła ZMW, kol. Roman Baran. Wystawia on obecnie jednoaktową komedię: „Ciotunia na wydaniu”. W przygotowaniu jest inna sztuka. Nasze koło założyło we wsi Ludowy Zespół Sportowy. Prowadzi on rozgrywki piłkarskie i ćwiczenia lekkoatletyczne. Za pieniądze zebrane z występów, z zabaw tanecznych, kupiliśmy telewizor.

Rzeczywiście na I piętrze, w tzw. pokoju telewizyjnym, siedziało około 30 osób przeważnie młodzież. Z zainteresowaniem śledzono program. Pomyśleć, że jeszcze rok temu jedynym zajęciem proboszczowskiej młodzieży było chulgaństwo, wódka i rozróbki na zabawach, a potem ława sądowa. Teraz uwaga młodzieży skoncentrowała się na czym innym, co zaliczyć należy także do osiągnięć organizacji młodzieżowej. Dobrze byłoby, gdyby młodzież zajęła się jeszcze biblioteką. Szkoda, aby książki leżały bezużytecznie, kiedy jest tylu

chętnych czytelników.

Dużym plusem są także częste seanse filmowe. Każdego tygodnia przyjeżdżają do Proboszczowa operatorzy z kina stałego, które mieści się w sąsiedniej wsi.

Raz w miesiącu wieś odwiedza ino objazdowe. Pięć seansów w miesiąc, to jak na wiejskie warunki, bardzo dużo.

Lesław Miller

Proponujemy aptecę...

Jeśli kogokolwiek w Złotoryi zapytamy, gdzie są najbliższe kiołki, odpowie, że w aptece. O każdej porze dnia można tu zastuć tłumy ludzi, zwłaszcza w zimie, kiedy szerzy się grypa.

Osoby posiadające recepty muszą czekać, ponieważ wydanie takiego leku odbywa się pod okiem doświadczanego farmaceuty.

Ale dlaczego ma stać w długiej kolejce klient, który przyszedł po aspirynę czy proszek od bólu głowy?

Proponujemy kierownictwu apteki uruchomienie osobnego okienka, które zajmie się sprzedażą leków nie wymagających posiadania recepty.

(L. M.)

W Złotoryi można kupić nowoczesne meble

Przyjemnie wchodzi się teraz do sklepu meblowego w Złotoryi, który podlega Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Handlu Meblami. Jego wnętrze poddane zostało niedawno kapitalnemu remontowi. Ściany pomalowano estetycznie na różne kolory, założono wewnątrz jarzeniowe oświetlenie itp.

— Co można u was kupić? — pytamy zastępcę kierownika sklepu, p. Danieł Fussow.

— Mebli luzem jest u nas dosyć. Narzekamy na razie na brak kompletów. Klienci mogą u nas kupić tapczany, kozetki, różnego

rodzaju krzesła i fotele, szafy, toły, kredensy itp.

— A plany na przyszłość?

— Już w pierwszym kwartale przyszłego roku ukażą się w sprzedaży nowoczesne i atrakcyjne meble. O otrzymamy asortymentu poinformujemy niezwłocznie naszych odbiorców.

Chciałam przy okazji powiedzieć, że w styczniu rozpoczniemy budowę magazynu o powierzchni 350 metrów kwadratowych. Obecnie bowiem meble magazynujemy w 4 kłitkach rozrzuconych po całym mieście.

(Iemil)

Fabrykant „martwych dusz”

30-letni Kazimierz Śliwkowski ostał przed kilkoma dniami resztowany pod zarzutem popełnienia przestępstwa z art. 286 2 k. k. Przez 2 miesiące pełnił obowiązki kierownika punktu kupu buraków cukrowych w kmianach i przekroczył swe prawienia w ten sposób, że wystawiał karty pracy na nazwiska osób, które nigdy u niego nie racowały. Następnie dokonywał fikcyjnych wypłat dla tych „pracowników”, a pieniądze przywłaszczał sobie. W ten sposób naraził cukrownię „Małoszyn” na straty w wysokości około 12 tysięcy zł.

Na ławie oskarżonych zasiadł także Jerzy Pawłowski za o, że jako inspektor rejonu planacji nie dopełnił obowiązku nadzoru nad podległą placówką.

(Iemil)



FOTO J. DĄBŁA

Ponad 5 tys. osób zwiedziło wystawę malarstwa ludowego w Chojnowie

W ostatnich dniach została zamknięta w regionalnym muzeum ziem zlotoryjskiej w Chojnowie wystawa śląskiego malarstwa ludowego na szkłe.

Wystawa, która obejmowała 80 obrazów na szkłe z lat 60-tych XVIII wieku, cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem miejscowego społeczeństwa. Zwiedzający ją również liczne wycieczki z Lwówką, Bolesławca, Legnicy i Jeleniej Góry.

Według prówizorycznych danych wystawę zwiedziło ponad 5 tysięcy

osób. Od otwarcia muzeum w zamku piastowskim w Chojnowie, minęło niespełna 9 miesięcy. W tym krótkim stosunkowo czasie najmłodsze na Dolnym Śląsku muzeum, założone w czynie społecznym, zjednało już sobie najszersze kręgi społeczeństwa ziem zlotoryjskiej. Jedną z form działalności są wystawy śląskiego folkloru, organizowane przez chojnowskie muzeum wspólnie z kierownictwem Muzeum Śląskiego we Wrocławiu. Wystawa, o której pismo było piątą z kolei.

Organizatorom wystaw regionalnych skłamy tą drogą w imieniu mieszkańców ziem zlotoryjskich serdeczne podziękowanie za pomoc okazaną w poznaniu bogatej sztuki ludowej świadczącej o polskości Śląska.

(Dniak)



PROGRAM BIEŻĄCY

ZŁOTORYJA

PKD — 14-15.XII — Amigo — prod. NRD — od lat 18.
18 — 20.XII — Rebeka — prod. USA — od lat 18.
UCIECHA — 15 — 17.XII — Rose Bernd — prod. NRF — od lat 18.
18 — 20.XII — Mój ukochany — prod. radzieckiej — od lat 16.

CHOJNOW

POLONIA — 15 — 16.XII — Dolina pokoju — prod. jugosłowiańskiej — od lat 12.
17 — 20.XII — Kierowca mimo woli — prod. radzieckiej — od lat 12.

ŚWIERZAWA

MAGNOLIA — 15 — 20.XII — Księżna Gerolstein — prod. węgierskiej — od lat 14.

PROGRAM NASTĘPNY

ZŁOTORYJA

PKD — 21 — 22.XII — Chora gwiazda na wieżach — prod. radzieckiej — od lat 12.
25 — 27.XII — Komisarz i róża — prod. francuskiej — od lat 12.
UCIECHA — 22 — 23.XII — Uwodzićiel — prod. węgierskiej — od lat 18.
24 — 27.XII — Takich dwóch, jak nas trzech — prod. francuskiej — od lat 18.

CHOJNOW

POLONIA — 22 — 23.XII — Ślad wiedzie w noc — prod. NRF — od lat 16.
24 — 27.XII — Winchester 73 — prod. USA — od lat 12.

ŚWIERZAWA

MAGNOLIA — 22 — 27.XII — Deszczowy lipiec — prod. polskiej — od lat 16.

Takiej „Barburki” nie pamiętają

- GÓRNICY I SKALNICY CORAZ WYDAJNIEJ FEDRUJĄ
- BLISKO 7 TYS. RZESZA GÓRNIKÓW, SKALNIKÓW, WAPNIARZY I ICH RODZIN WZIĘŁA UDZIAŁ W UROCZYSTYCH AKADEMIACH
- DLA JUBILATÓW I PRZODOWNIKÓW PRACY ODZNACZENIA PAŃSTWOWE, NOWE MIESZKANIA, STOPNIE GÓRNICZE, NAGRODY I KWIATY

W tym roku 5-tysięczna rzesza zlotoryjskich górników, skalników, strażaków i wapniarzy obchodziła uroczystości święta „Barburki”. Po raz pierwszy od pięciu lat kopalnie rudy miedzianej „Lena” i „Nowy Kościół” oraz związane z górnictwem zakłady pracy wykonały przedterminowo roczne zadania produkcyjne.

Przodująca załoga kopalni „Lena” w Wilkowie k/Złotoryi od miesiąca pracuje na poczet przyszłego roku. Do końca br. da ona krajowi dodatkową produkcję wartości ponad 17 mln. złotych. Górniczy z kopalni „Nowy Kościół” — 21 listopada br., a do końca roku wydobędą ponad plan około 30 tys. ton rudy o wartości ponad 2 mln. 200 tys. zł.

Również skalnicy z Kamieniołomów Drogowych w Pieltgrymce, Krzeniewie, Złotoryi i Lubiechowie nie pozostają w tyle.

Załoga Kamieniołomów Drogowych w Pieltgrymce dzielnie rea-

lizuje swoje zobowiązania produkcyjne. Do końca roku wydobędzie ona dodatkowo ponad 17 tys. ton kamienia budowlanego. Natomiast wojewieszczy skalnicy i wapniarze w dniu 4 grudnia br. o godz. 11-ej zamejdowali po raz pierwszy w historii tego zakładu o wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych. Do końca br. dadzą ponad plan produkcję wartości blisko 6 mln. złotych.

Nie też dziwnego, że górnicy w dniu święta mówili, iż takiej „Barburki” powiat zlotoryjski nie pamięta.

Już w przededniu święta górnictwo, wszystkie kopalnie i pokrewne zakłady pracy przybrały odświętny wygląd. Dzień 4 grudnia br. stał się prawdziwą manifestacją radości z osiągniętych wyników. Już od wczesnych godzin rannych setki górników w galowych strojach otrzymywały z rąk młodzieży i starszego społeczeństwa wianki kwiatów i życzenia dalszej owocnej pracy dla ojczyzny.

W dniach 4-5 grudnia br. odbyło się na terenie powiatu 7 uro-

czystych akademii z okazji święta górnictwa, w których obok przedstawicieli i władz wojewódzkich i powiatowych wzięło udział blisko 7 tys. górników wraz z rodzinami.

W dwóch uroczystych akademiach zorganizowanych w PDK w Złotoryi przez komitety „barburkowe” wzięło udział ponad 1.800 górników z kopalni „Lena” i „Nowy Kościół”.

Stu trzech zasłużonych górników, sztygarów z kopalni „Lena” i „Nowy Kościół” zostało udekorowanych złotymi, srebrnymi i brązowymi krzyżami zasługi.

Wśród odznaczonych wielu obchodziło swój jubileusz górnictwa stanu. Między innymi 50 lat pracy w górnictwie obchodził Stefan Pieronczyk z kopalni „Nowy Kościół”, 40 lat fedrują: Rudolf Lypa z Nowego Kościoła, Antoni Jaskulski, Piotr Pierozek z kopalni „Lena”.

Jubileusz 35-letniej pracy w górnictwie obchodzili: Franciszek Bednarski, Piotr Kuciel, Antoni Bronny, Zygmunt Kuśmierczyk, Antoni Boruta, Stefan Pisula, Gerard Fiszler. Wielu innych obchodziło jubileusz 30 i 20-lecia pracy w górnictwie. Nie zapomnieli kierownictwo kopalni również o awansach dla wyróżniających się górników. Ponad 200 otrzymało stopnie górnicze, a dalszych 500 nagrody rzeczowe i pieniężne. Dziesiątki górników w dniu święta otrzymały z rąk

kierownictwa kopalni klucze do nowo wybudowanych mieszkań w Świerawie i Złotoryi.

W dniu 5 grudnia br. w godzinach popołudniowych odbyły się akademie z okazji święta górnika u skalników w Krzeniewie i wapniarzy w Wojcieszwowie.

W Wojcieszwowie np. ponad 170 wapniarzy, piecowych i wiertaczy otrzymało nagrody pieniężne a dalszych 28 motocykle i pralki elektryczne. Między innymi wyróżnieni zostali za 13 lat pracy powszechnie lubiani i poważani pracownicy Ludwik Lewandowski, Franciszek Kozak, Franciszek Maślanka, Stanisław Kałdunek i wielu innych.

W Krzeniewie po uroczystej akademii 300 skalników i ładowaczy popołudniowych odbyła dyskusja nad dalszą modernizacją zakładu i wzrostem wydajności pracy. 40 przodujących pracowników otrzymało motocykle, pralki, telewizory, akordeony, rowery i zegarki, a dalszych 30 nagrodzonych zostało upominkami i premiami.

W czasie rozmów jakie przeprowadził nasz przedstawiciel z górnikami, wszyscy przepowiadali że „Barburka” w 1980 roku będzie jeszcze piękniejsza, bogatsza — gdyż plany roczne wykonają wcześniej, wypracują oszczędności, a co za tym idzie, będzie większy fundusz zakładowy.

Zyczymy im tego z całego serca. Do zobaczenia za rok!

(Dniak)

Dzieci z ulic i podwórek — do świetlic!

Mnie jednak poważnie zastanawia rozwiązanie problemu dzieci z ulic i podwórek w sensie jak najbardziej stałym i konsekwentnym. Szczególnie teraz, w okresie zimy, sprawa ta wymaga szczególnego zainteresowania i dożalnego egzekwowanych wniosków.

Ta sprawa moim zdaniem — powinna się głęboko i serio przejąć władze miasta, rodzice i całe społeczeństwo! Teraz w porze, kiedy wcześniej zapada mrok — zastanówmy się co robia całe gromady dzieci na ulicach, zaułkach, podwórkach?

Wychowawcy i rodzice wiedzą, że ciemność jest sojusznikiem zła, że posiadającym zbytnia, a nie kontrolowaną swobodę dzieciom,

przychodzą do głowy różne psoty, często złośliwe, dokuczliwe, często zagrażające ich bezpieczeństwu, powodujące niebezpieczeństwo pożaru. Zachowanie dzieci spędzających czas na ulicy — do późnych godzin wieczornych — jest — bez przesady — poniżej krytyki, budzi obawę przed wzrostem wścizności i przestępczości wśród nieletnich.

W rejonie ulic Daszyńskiego, Czarneckiego, Pstrowskiego, Łąkowej — codziennie dorośli przechodzą, bywało kina „Kolejarz” i Domu Kultury ZZK są świadkami tych „zabaw” dziecięcych wulgarnych zaczepek niedorostków. Wiek dzieci waleśających się od 5-ciu do 17-tu lat.

Rzucanie paląciami się zapalnikami, strzelanie z pistoletów, procy — wyrażenka i piosenki z repertuaru rynsztokowego — oto fakty, na które nie możemy obojętnie patrzeć i dalej tolerować. Ten rejon miasta nie stanowi bynajmniej wyjątku. Przyswoiłoby się, że ludzie poważnie myślący o przyszłości naszego państwa nęka szczerą głęboką troską i pytanie zasadnicze:

Co z tych dzieci wyrośnie? Kim są — i dlaczego się swymi dziećmi nie interesują ich rodzice? Dlaczego nie zatrzymuje się waleśających się bez opieki dzieci, a w stosunku do ich opiekunów nie stosuje się żadnych sankcji i rygorów?

Pisać o tej sprawie — sądzę, że zapoczątkuję dyskusję na ten temat, że wypowie się więcej zainteresowanych osób, że w wyniku podjętej akcji zostaną wprowadzone w życie odpowiednie zarządzenia, podjęte jakieś ogromne współdziałanie społeczne — profilaktycznie likwidujące niebezpieczeństwo zagrażające dzieciom. Społeczeństwo może i powinno zmusić do odpowiedzialności za wychowanie — dawców życia i

opiekunów. Sam problem — przyczyny i skutki jest bardzo szeroki — nie sposób go wyczerpać w krótkim artykule, chciałabym jednak uczulić społeczeństwo na te niepokojące fakty i przejawy obojętności na wychowanie dziecka!

Ze swej strony proponuję, aby w zakładach pracy rozpoczął cykl pogadanek dla rodziców z zakresu pedagogiki i znajomości psychiki dziecka. Powołać w ramach działalności Komitetów Blokowych — komisje społeczne, które by przeprowadzały rozmowy z rodzicami zaniedbanych dzieci oraz badały warunki w jakich się te dzieci wychowują. W przypadkach drastycznych zakłócenia spokoju na ulicach, zastraszanie nieletnich w komisariatach MO i używanie rodziców lub opiekunów.

Janina Darulewska

ZBoWiD informuje

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy oddało do dyspozycji Zarządu Powiatowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację 2 pomieszczenia w gmachu Prezydium MRN (pokoje Nr 6 na parterze).

Sekretariat Zarządu przyjmuje interesantów w każdy wtorek i czwartek w godzinach od 17-tej do 19-tej oraz soboty w godzinach od 15-tej do 17-tej.

Powiatowy Zarząd Związku Bojowników o Wolność i Demokrację wyraża podziękowanie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Legnicy za przekazanie w/w pomieszczeń.

Wczasy, wczasy...

Jak się dowiadujemy, z dniem 1 grudnia została podpisana pomiędzy Wojewódzkim Biurem Skierowań Wczasów Pracowniczych w Wrocławiu a Polskim Towarzystwem Turystyczno - Krajoznawczym w Legnicy umowa dotycząca utworzenia przy Oddziale PTTK Agencji Biura Skierowań Wczasów w Legnicy.

Zakresem działalności Agencji objęta została Legnica, a ponadto sąsiadujące Jawor, Lubin, Legnica i Złotoryja. Umowa, która zawarta została na okres próbny 6 miesięcy ma wykazać, jak dalece celowe jest istnienie tej nowej placówki w Legnicy. Niewątpliwie słuszną jest wysłuchanie potrzeb terenu przed zawarciem długotrwałej umowy, jednakże zdaje się, że zawarta umowa co raz więcej żywotnego Oddziału PTTK zostanie przyjęta z uznaniem i spotka się z poparciem ogółu zainteresowanych.

W związku z tym, że umowa daje Agencji wyjątkowość wprowadzania wczasów, wszyscy przewodniczący Rad Zakładowych i członkowie Związków Zawodowych proszeni są o zgłaszanie się po skierowania w Zarządzie Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego w Legnicy — Rynek Nr 54/55 II piętro (Domki Siedziowe — pod arkadami). Do czasu nadejścia głównego sezonu urlopowego — udzielanie informacji i sprzedaż skierowań wczasowych odbywać się będzie w lokalu PTTK w każdy poniedziałek, środę, piątek od godziny 17-19.

Podobnie, jak w latach ubiegłych dla miłośników sportów zimowych tutejszy Oddział PTTK otrzyma z ogólnopolskiego rozdzielnika szeregi skierowań na kursy i raidy narciarskie.

M. N.

Pij „Złotówkę” za złotówkę!

Zakłady Mięsne w Legnicy, ul. Ścinawska

zatrudnią od 1 stycznia 1960 r.

inżyniera technologa

inżyniera mechanika

inżyniera mechanika (specjalistę od urządzeń chłodniczych)

starszego księgowego

(na stanowisku kierownika działu kosztów)

3 magazynierów

(wymagane średnie wykształcenie i najmniej 3-letnia praktyka na stanowisku magazyniera)

10 ozeladników rzeźniczych

(wymagane kwalifikacje: co najmniej wykształcenie podstawowe i świadectwo ozeladnicze)

5 strażników

Zgłoszenia do Biura Kadr pod wyżej podanym adresem.

R-282

Dom Kultury ZZK dla dzieci

Oto niezwykle wagi bardzo aktualne zadanie, jakie postawił Związek Zawodowy Współdziałając z Ministerstwem Oświaty — przed placówkami kulturalno - oświatowymi.

W urzędowych okólnikach podkreśla się potrzebę zajęcia się dziećmi w wieku szkolnym w czasie ferii zimowych. Chodzi o to, aby dzieciom zapewnić godziwą rozrywkę — zgodnie z ich zainteresowaniami, uzdolnieniami, aby ak najpożyteczniejszy i najprzyjemniejszy wypełnić ich czas wolny od nauki. Chodzi również o to, aby odciążyć pracujących rodziców — umniejszyć im kłopoty natury wychowawczej — zapewnić dzieciom opiekę i bezpieczeństwo.

Inicjatywa piękna i słuszną — niewątpliwie zostanie podjęta zrealizowana przez działaczy społecznych, przez pracowników kulturalno - oświatowych miasta Legnicy.

Kierownictwo Domu Kultury ZZK opracowuje w tej chwili konkretny plan zajęć i rozrywek dla dzieci. W planie tym przewidywane są: konkursy rysunkowe, ecytatorskie — popisy taneczne, ry i zabawy, wycieczki — śpie-

wanie piosenek, festiwal filmów dziecięcych itp.

Szczegóły zostaną podane w afiszach — uwidocznionych w w/w placówce.

Należy oczekiwać, że inne Domy Kultury, Kluby Fabryczne i Świetlice również przygotują programy atrakcyjnych zajęć dla dzieci, które wolny od zajęć szkolnych czas spędzą przyjemnie i wesoło pod opieką odpowiedzialnych instruktorów i wychowawców.

J. Darulewska

Koło Rodzicielskie przy I Liceum Ogólnokształcącym w nowym składzie

Po dwuletniej kadencji ustąpiły dotychczasowe władze Koła Rodzicielskiego przy I Liceum Ogólnokształcącym. Na przewodniczącą nowego Zarządu powołano Wincentę Krzysztofikę. Funkcję skarbnika objął E. Klemm. Wybrano komisję finansową i naukową — wychowawczą. Pierwsza z nich ma się m. inn. zająć sprawą uruchomienia bufetu dla młodzieży. I Liceum jest bowiem jedną z nielicznych szkół legnickich, gdzie sprawa dożywiania młodzieży nie może być rozwiązana ze względu na fatalne warunki lokalowe.

Druga z komisji zajmuje się poszerzeniem wiedzy wychowawczej rodziców tak, aby nie było rozbieżności w zasadach głoszonych przez dom i szkołę.

G.

Ogłoszenia drobne

Zgubiono przepustkę do Legnickich Zakładów Dzierżawskich na nazwisko Dajowa Tronda, D-215

Zgubiono legitymację Nr 21 wydaną przez Szkołę Podstawową Nr 2 w Legnicy na nazwisko Korynek Ryszard, D-216

Zgubiono teczkę z rachunkami oraz koncesję Nr 1/58 wydaną przez Wydział Przemysłu PMRN w Legnicy na nazwisko Dziukowski Jan, D-217

Poszkodowany widz, który w kinie „Kolejarz” zgubił złoty zegarek, może odebrać go w I Komisariacie MO w Legnicy. D-211

PODZIĘKOWANIE
Kolegom, Radzie Zakładowej i Dyrekcji Legnickich Zakładów Gastronomicznych, serdecznie podziękowanie za zorganizowanie i wzięcie udziału w pogrzebie s. p. Czesława Borowicza składam drogą
D-218

Czytelnicy piszą

Sprawa ważna i pilna

Zwracam się z prośbą o poruszenie na łamach Waszego pisma bardzo istotnej sprawy, związanej z wykonywaniem kapitalnych remontów na terenie miasta Legnicy.

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane jest powołane do wykonywania kapitalnych remontów budynków mieszkalnych na zlecenie Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych.

Wspomniane budynki są prawie w całości zamieszkałe. Bardzo często słyszy się narzekania mieszkańców remontowanych domów na przewlekłe wykonywanie robót. Rozgoryczeni zwracają się o interwencję do władz miejskich, niekiedy nawet do Komitetu Powiatowego Partii. Moim zdaniem „dobijanie się” lokatorów o przyspieszenie zakończenia remontu jest jak najnieuprzejmiejsze. Utrzymanie porządku w mieszkaniu, gdzie dokonuje się wymiany stropów, okien, drzwi itp. w perspektywie kilkumiesięcznego remontu może doprowadzić człowieka do szewskiej pasji.

Sytuacja godna jest poważnego zastanowienia się. Co jest przyczyną nieprawnego przebiegu remontów, przeciagania ich w nieskończoność?

Obecna chwila jest jak najbardziej odpowiednią dla poruszenia tej sprawy, gdyż stoimy u progu roku 1960, w którym czekają nas nowe poważne zadania.

Jednym z istotnych powodów dezorganizacji w naszym typie wykonawstwie jest niewłaściwe ustosunkowanie się samych lokatorów do omawianego zagadnienia. W momencie, kiedy przystępujemy do remontu budynku, wszyscy lokatorzy zobowiązani są umożliwić robotnikom wstęp do swoich mieszkań.

Bardzo często zdarza się, że wszyscy członkowie rodziny wychodzą rano do pracy i zamykają mieszkanie. W takim wypadku kierownik robót powiadamia lokatora, że w tym a tym dniu musi ktoś zostać w domu, gdyż konieczne jest dokonanie odpowiednich prac budowlanych. Co ma robić kierownik robót, gdy lokator zlekceważy jego prośbę? Zdarza się, że danego typu roboty (np. zdunskie) są zakończone w całym budynku z wyjątkiem jednego mieszkania, do którego nie można się dostać. By uniknąć placenia postoiu, przerzuca się danego rzemieślnika na inną budowę, a tym samym zostawiając nie dokończoną robotę w jednym budynku, przechodzi się do drugiego, trzeciego itd.

Remontu nie można zakończyć, ponieważ roboty zalegają się ze sobą, (przed postawieniem pieców nie można malować mieszkań), budynek nie może być w terminie zdany, przedsiębiorstwo ponosi dodatkowe koszty, a lokatorzy rzucają gromy na przedsiębiorstwo.

Jako przykład niech posłuży sprawa remontu budynku przy ul. Róży Luksemburg 20a. Ciągłe

scysie z kierownictwem robót, (umyślne niewypuszczenie robotników do mieszkań) doprowadziły do 4-miesięcznej zwłoki w oddaniu budynku. Uważam, że w tym wypadku komentarze są zbędne.

Drugim niesprzyjającym momentem dla przyspieszenia wykonywania remontów są bardzo często sugestie lokatorów na temat najrozsądniejszego przebudowania wnętrza mieszkań, najczęściej niezgodne z elementarnymi przepisami budowlanymi. W bieżącym roku zdarzały się wypadki, że lokator żądał zaistalowania łazienki w kuchni. Zadane tłumaczenia inwestora i wykonawcy o bezsensowności tego zadania nie trafiały mu do przekonania. Wspomniany lokator pisał zażalenia do najwyższych instancji, chcąc dowiedzieć się słuszności. Czekając na załatwienie sprawy nie wustaczał do mieszkania robotników, którzy mieli zakończyć rozpoczęte roboty, spowodował przez to poważną dezorganizację prac jednego z rejonów.

Takich faktów można by przytoczyć znacznie więcej i one to właśnie powodują wspomniane na wstępie rozgoryczenie mieszkańców, którzy pragną, by remont został jak najprędzej zakończony.

Nie chciałbym całej winy za przewlekłe wykonywanie remontów zwać wyłącznie na lokatorów. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że niekiedy nasi majstrówie i kierownicy nie stoją na wysokości zadania, nie poróżają właściwie zorganizować pracy. Ze swej strony staramy się o możliwość jak najlepszej doboru kadry. Chcemy w roku 1960 przeprowadzić remonty szybko i sprawnie ku zadowoleniu użytkowników, żądamy jednak, by mieszkańcy zrozumieli nasze ciężkie warunki wykonawstwa i swoją postawą przyczynili się do szybkiego zakończenia robót.

Inż. Tadeusz Czajkowski

Czy warto się zalić?

„Dnia 25.XI.1959 r. koło południa przechodząc ulicą Rosenberga wstąpiłem na obiad do restauracji „Kosmos”.

„Odwracając kotlet na drugą stronę spostrzegłem, że jest surowy. Widać jeszcze żywa krew, a do tego nawet ciasto nie było dosmażone. To mnie już całkowicie wyprowadziło z równowagi, więc zwróciłem się do bufetowej, aby dała mi książkę skarg i zażaleń. Ona naturalnie poczęła mnie pytać, o co chodzi, co chcę wpisać? Po chwili targów bufetowa dobiła książkę ogłaszając, że jestem nieuprzejmym klientem.

Wróciłem z tą książką do stoika i począłem szukać miejsca do wpisania. Okazało się, że książka jest zapisana cała skargami, a odcinki kontrolne przez nadzorną instancję (Dyrekcję) nie są wypełnione, co wskazuje, że książka skarg i zażaleń jest w ogóle nie kontrolowana, a poszkodowani zapewne nie otrzymali żadnej odpowiedzi. I tu mi się nasuwa myśl, czy w Legnicy jest jakaś siła, która by to zmieniła.

Ostatnio jak mi wiadomo, Stacja San. - Epid. doszukuje się przyczyny epidemii żółtaczki. Czy przypadkowo epidemia nie zaczyna się w tym mieście?

M. Janeczowski

Czy wiecie, że...

... w okresie I półrocza 59 r. do Kolegium Orzekającego w Legnicy wpłynęło 1.580 wniosków.

Najpoważniejszą grupę wśród rozpatrywanych spraw stanowiły wykroczenia chuligańskie.

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

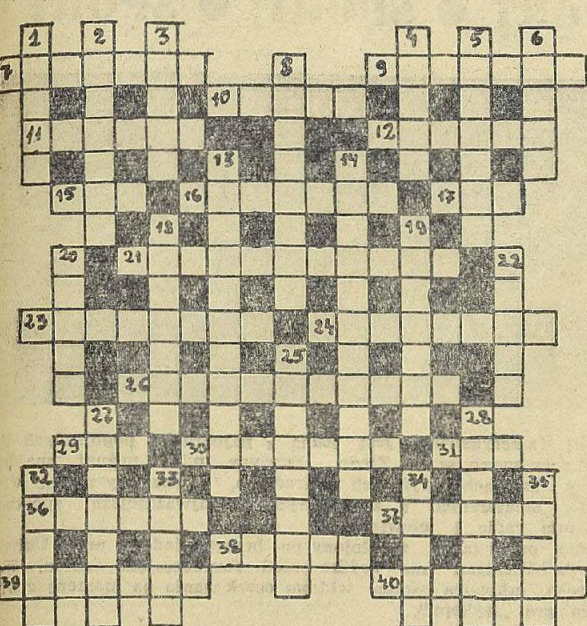
...

...

...

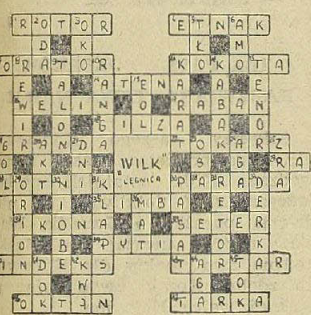
...

...



Pozomo — 7) przydomek władcy Śląska, który w XIII w. zginał pod Legnicą; 9) rzeka przepływająca przez Legnicę; 10) słynna miejscowa kapeliskowa na południu Francji; 11) szereg dawnych słowian zachodnich, którzy zamieszkiwali ziemie między dolną Odrą a Łabą; 12) miasto w Polsce, które najdłużej musiały obiegać wojska hitlerowskie podczas kampanii wrześniowej; 13) głos kobiecy; 16) inaczej potężny (wspak); 17) pierwiastek chemiczny; 21) rodzaj wymiennika ciepłego; 23) może być elektryczna lub cieplna; 24) sława nie tureckie; 26) nazwa francuskiego hymnu narodowego; 29) jednostka mocy; 30) słynna wypraw na trawie (wspak); 31) zdobiące imię żeńskie; 33) mówca; 37) sławny optyk XIII w. wychowanek szkoły parafialnej w Legnicy; 38) oficerski stopień wojskowy; 39) miasto nad Gangesem; 40) imię pierwszego prezydenta Polski

Rozwiązanie z n-ru 48 (140)



Mały felieton

Jeszcze jeden mit obalony

Jest pod Poznaniem takie miasteczko — zwie się Zabkowice. Cysie, miłe, zielone. Jak w każdym takim osiedlu, centrum stanowi rynek, a na nim gmach Prezydium MRN — równie schłodny, jak całe miasteczko. Takich miasteczek sporo jest i u nas — większych i mniejszych. Ale choć często jesteśmy w terenie, choć raz po raz zaglądamy do różnych urzędów, nie zdarzyło się nam jeszcze urzecz takiej w zytówki, jak na drzewach Urzędu Sanu Cywilnego w Zabikowie. A przecież alimys na niej co następuje: „Ziętek Władysław, kier. Urzędu Stanu Cywilnego. W wyjątkowych

wypadkach przyjmuje w mieszkaniu prywatnym: Luboń, ul. Cicha 3”. „Gabriela Grabicka, zast. Kierownika Urzędu Sanu Cywilnego (mieszkanie prywatne Luboń, ul. Wojska Polskiego 66)”. A więc są jednak ludzie w Polsce, którzy nie wahają się poświecić swój wolny czas w imię przyzwoitości z pomocą komuś, kto tego bardzo potrzebuje. A więc to nieprawda, że paragon jest dla urzędnika ważniejszy od człowieka. Są tacy miłośnicy ludzi, którym można powierzyć swe troski nawet po godzinach urzędowych.

I oto przyska mit o „urzędzie z własnym atramentem”. Tacy ludzie istnieją i w naszych urzędach. Jest ich na pewno więcej, niż przypuszczamy. Można ich spotkać w każdej inspekcji. Mały mit o tym nie wiemy. A gdyby się okazało, że w rzeczywistości, a nie o tym, co wyczytaliśmy w „Zabikowie”? Zniknąłby ze szpał bezosobowy termin „czynnik kompetentny”. Dłękowałbyśmy oświeconym osobom, mielibyśmy pretensje do określonych ludzi. A więc, kto pierwszy w Legnicy, Prochowicach, Wądrożu? Czekaamy.

Ignacy Pressler

Kaczawa, powódzie i mosty legnickie

Powódzie obok pożarów były na przestrzeni minionych stuleci główną plagą nekającą ludność Legnicy. Kaczawa płytka i spokojna rzeka łagodnie tocząca swe nurty ku niedalekiej Odrze, jeszcze teraz niepodważalnie wzbiera, występując z swego koryta i wtedy rozszalała żywioł wyraża ogromne szkody. Przeciekaliśmy się o tym naciennie w roku 1958, gdy wzebrana woda rzeki zalała rozległe obszary gruntów w powiecie legnickim, a w samym mieście omal, że nie przerwała wału ochronnego w Przyborkowie. Jeśli zdarza się to jeszcze w czasach nam współczesnych, gdy Kaczawa jest uregulowana, przynajmniej w znacznej części swego biegu, to łatwo można sobie wyobrazić, jak groźne w skutkach dla Legnicy były powódzie w minionych stuleciach, kiedy nie było mowy o regulacji i kiedy zresztą warunki klimatyczno-wodne były zupełnie inne niż dziś. Dla dawnych mieszkańców Legnicy to dwa oblicza Kaczawy były niezrozumiałe i zagadkowe. Stary Tebeusz notuje pod datą 1668 roku, że „trudno zrozumieć, dlaczego Kaczawa, która przez większą część roku jest spokojna i łagodna rzeczulka, wprost Kościem Brodem jak ją nazywają, w czasie powodzi zamienia się w szalejącą furie, która bez opamiętania niszczy wszystko dookoła”. W kwiecień barokowym stylu opisuje nasz kronikarz szkody, jakie powódzie wyrządzały miastu na przestrzeni wieków i panikarnię trwogę, jaką przeżywała mieszkająca gmina na widok pierwszych symptomów zblizającej się klęski.

Niektóre światłoślej umysły dopatrywały się przyczyn powodzi w tajemni śniegów na Podgórzu Kaczawskim, jednak nie tłumaczyło to faktu, że powódzie zdarzały się najczęściej w czerwcu i lipcu, podczas gdy śniegi taiały w marcu, a najpóźniej w kwietniu. Inni, a tych była większość, traktowali powódzie jako zeszłość przez niebos karę za grzechy, które usiłowano odwrócić modłami i procesjami. Tylko bardzo nielicznym przychodziło na myśl, że powódzie są następstwem silnych deszczów padających w dorzeczu Kacawy wtedy, gdy tereny te były znacznie bardziej niż dziś zalane — nie przez kłananie dni bez przerwy. „Rozwarły się spusty niebieskie — pisze Tebeusz, świat spowity jest we mgłę i nasycony strumieniami deszczu” — ale jakże oczywistego związku przyczynowego między owymi opadami a gwałtownym przybojem wód Kaczawy kronikarz dostrzec nie umiał. Na groźne skutki powodzi najbardziej narażeni byli mieszkańcy przedmieścia Kartuzów, ulicy Wrocławskiej, Głogowskiej i co dziś wydaje się dziwne — ulicy Złotyryjskiej. Rzecz jednak w tym, że w czasie powodzi woda występującej z brzegów Młynówki zalatywała cały rozległy teren w okolicach dzisiejszej ulicy Mckiewicz, placu Słowiańskiego, Wjazdowej i łączyły się ze stawem znajdującym się w tych czasach w rejonie dzisiejszych ulic Gwarnej i Dziennikarskiej. Kroniki miejskie zawierają wiele informacji o powodziach nekających Legnicę na przestrzeni stu-

leci. Tak więc Tebeusz wspomina, że w nocy z 14-go na 15-go sierpnia 1461 roku nastąpił tak silny wyew Kaczawy, że wody rzeki przerwały mur miejski obok Bramy Wrocławskiej, a fale które wargnęły przez wyrwy do śródmieścia, zatopiły szereg domów wraz ze spoczywającymi w śnie mieszkańcami i inwentarzem domowym. W czasie powodzi, która zdarzyła się w czerwcu 1569 roku zerwany został i uniesiony przez fale rzeki most na Kaczawie przy ulicy Wrocławskiej, a Brama Złotyryjska zawałiła się na skutek podmycia fundamentów. W ogóle Brama Złotyryjska miała jakieś specjalne skłonności do częstego walenia się. Trudno dobrać, czy zawałiła tutaj niefortunny budowniczy, czy też grunt był podmokły, co powodowało osuwanie się fundamentów — w każdym razie brama ta waliła się jeszcze kilkakrotnie, między innymi w czasie powodzi w latach 1604 i 1608. W czerwcu 1697 roku, w czasie przeprowadzenia przez zalaną wodą Przedmieście Złotyryjskie utonęły cztery osoby na skutek przewrócenia się łodzi, a w pięć lat później podobny wypadek zdarzył się na Przedmieściu Głogowskim. Zresztą powódź w roku 1702 była jedną z najgroźniejszych w dziejach Legnicy. Woda przerwała wtedy zarówno ochronny wał drewniany — zenny, jak i mury miejskie, a w samym mieście zniszczyła kilkadziesiąt domów, w tym również młyn prochowy przy ulicy Piotra i Pawła. W roku następnym powódź powtórzyła się, przy czym od jej

skutków najbardziej uciążliwą prawobrzeżną przedmieście Legnicy — Karuzę. Pożom rzeki podniósł się tak bardzo, że fale unosiły się wysoko ponad mostem przy ulicy Wrocławskiej, przerwały na okres 14-u dni łączność między śródmieściem a Kartuzami. Warto dodać, że właśnie częste powódzie i zrywanie drewnianego dawniej mostu, dość wcześnie skłoniły gminę miejską do wybudowania mostu kamiennego. W roku 1609-tym sumptem 2.676 talarów, „przewrotny magister legnicki most ten gwozi zadowoleniu mieszczan i pospólstwa ufundował” — no wie kronikarz. Oczywiście, w ciągu następnych stuleci był on niejednokrotnie przebudowywany, a ostatnia większa przebudowa, która nadała mu jego obecną postać miała miejsce w roku 1881. Po groźnej powodzi w roku 1703 namiestnik cesarski von Mauschke und Opolschan — najpewniej zniechęcony Czech — na co wyraźnie wskazuje nazwisko, karał ustawic pod mostem po lewej stronie (idąc od miasta) stałe strażnicze. W roku 1718, po drugiej stronie mostu ustawiono figurę św. Franciszka Ksawerego, jednego z założycieli zakonu Jezuitów. Gdy opisując w swoim czasie wygląd dawnej Legnicy, wspomniatem, że słatuta stojąca obecnie po lewej stronie mostu wyobrażała św. Franciszka Ksawerego, spotkałem się z zastrzeżeniami

(Dalszy ciąg za tydzień).

Historyczne, ekonomiczne i prawne podstawy Polski do granicy na Odrze i Nysie

W Legnicy odczuwa się na ogół poważny brak żywego słowa o tematyce Ziemi Zachodnich. Dobrze więc się stało, że miejscowy Komitet Stronnictwa Demokratycznego zaprosił do Legnicy jednego z wybitnych działaczy Stronnictwa

mgr Burchackiego, zastępcę sekretarza generalnego Komitetu Centralnego SD. Odczyt mgr Burchackiego, wygłoszony w sali Klubu TPRP zapożniał zebranych z całym szeregiem dokumentów i danych sta-

tystycznych, utwierdzających słuszność naszych praw do granicy na Odrze i Nysie.

W ostatnich czasach rewizjonistyczne koła w NRF występujące pod firmą różnych organizacji, cieszących się notą bene cichym poparciem oficjalnych kół bońskich, rozwijają usilną i nie przebierającą w środkach propagandę, zmierzającą do podważenia naszych praw do granicy na Odrze i Nysie. Prym w tej akcji wiodą bońskie tzw. ziomkostwo oraz organizacje przesiedleńcze, których prekursorem upatrywać należy w ideologii osławionej Hakały.

W skróconym sprawozdaniu nie mam możliwości podzielenia się z Czytelnikami „Wiadomości Legnickich” bliższymi szczegółami z dwugodnego referatu. Podkreślić należy, że każda teza referatu wiazała się najściślej z międzynarodowym dokumentem.

Prelekcja mgr Burchackiego niewątpliwie stała się czynnikiem mobilizacyjnym dla naszych działaczy oświatowych a przede wszystkim TRZZ w związku ze zbliżającymi się uroczystościami obchodu 15-lecia wyzwolenia Legnicy. Upowzechnienie całej prawdy o Ziemiach Zachodnich stanowić powinno jeden z pierwszoplanowych punktów programu uroczystości jubileuszowych.

Nazwa i godło TPN

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Legnicy — dla osób stojących z dala od spraw organizacji naukowej nazwa ta słusznie wydaje się niecodzienna. Istotne, ma ona przeszło półtorawiekową tradycję. „Towarzystwem Przyjaciół Nauk” nazwała się w r. 1800, jakbyśmy to dziś powiedzieli, pierwsza polska akademja nauk założona w Warszawie przez gono wybitnych patriotów i uczonych pragnących służyć odrodzeniu narodowemu po rozbiórce kraju. W r. 1857 przeszedł T-wa spoykamy biskupa Albrtrandiego, St. Staszka i J. U. N. emcewicza. Po powstaniu listopadowym władze carskiej Rosji zlikwidowały TPN. Idea pozostała jednak żywa. Powstała analogiczna organizacja w zaborach, gdzie okresowo malał ucisk. Tak więc w r. 1857 powstało TPN w Poznaniu, później w Wilnie, Toruniu, a nawet w Przemyslu czy Łucku. Nazwa stała się czcigodna, ale i zobowiązująca. Forma organizacyjna była wygodna. Pozwalała bowiem skupić ludzi nauki i jej miłośników.

Od niedawna zdobyła ona prawo obywatelswa w Legnicy. Organizatorzy miejscowego TPN uważali bowiem za słusne przeszczepić na nowy grunt nie tylko wypróbowaną formę organizacyjną ale i tradycyjną nazwę dla podkreślenia jednoci z historycznymi usiłowaniami podniesienia nauki w Polsce.

Tow. Przyjaciół Nauk w Legni-

T. Gumieński

M. Zembrzusi



Majonezu daj mi, luby!

W Poznaniu można go dostać w dowolnej ilości w każdym większym sklepie spożywczym, nawet na peryferiach miasta. We Wrocławiu bywa w „Delikatesach”. W Legnicy — może będzie, bo podobno już kierownicy niektórych sklepów złożyli zamówienia. Oczywiście — mamy na myśli majonez w słoikach, tak potrzebny w każdej kuchni, dobrej gospodyni zwłaszcza dziś, kiedy przesiadamy się na szersze spożycie jarzyn. Marzy o nim każda pani domu, pragnąca smacznie i racjonalnie odżywiać rodzinę. Proponujemy, aby legnickie zakłady przetwórstwa owocowo-warzywnego rozpatrzyły sprawę produkcji we własnym zakresie tej smacznej i zdrowej przyprawy, której składniki są łatwe do osiągnięcia (oliwa, żółtka, ocet musztarda). Rozszerzenie asortymentu nie sprawi chyba specjalnych trudności wytwórciowi, a zbyt będzie zapewne nie tylko w Legnicy, ale i w innych miastach. W każdym razie ryzyko nie wielkie i warto spróbować.



W słoisku pawilonu Spółdzielni Ogrodniczej przy ul. Rosenbergo-
wów.
Foto J. Dajz

Teatr Szczypawka

Interesant z zegarkiem

AKT I i OSTATNI
Rzecz dzieje się na poczcie w Legnicy.
Urzednic ka (rozmawia przez telefon z ukochanym).
... przecież byliśmy na zabawie, nie na pogrzebie. Dlatego, że mnie kochasz musisz mnie zadecydować? Myślisz może, że taniec z grubym lystem Malnowskim sprawia mi przyjemność? ...
Klient:
— Proszę przyjąć ekspres — polecony. Czekam już siedem minut...
Ur ednic ka zruca Klientowi pogardliwe spojrzenie i dalej mówi przez telefon:
... wiesz, ludzie po prostu porównali z tym cagłym pisanem listów. Nie dadzą człowiekowi chwili spokoju... no widzisz, zrozumiałeś wreszcie... jestem wstrętny zadróśnik, a twój dziewczynka chce mieć bardzo grzecznego chłopczyka — będziesz już grzeczną?
Klient:
— Proszę pani — spiesz się

bardzo. Czekam już 15 minut, a pani wciąż rozmawia.
Urzedniczka (przez telefon):
... Jakiś nudziarz z ekspresem wciąż mi przeszkadza... no to cudnie. Sylwester we dwoje... tylko ty i ja. Będę miała suknię purpurową, jak nasza miłość, na razie pa! — przyjdź o 6-tej, skarbie.
Klient:
— Pani purpurowa miłość zabrała mi już 20 minut cennego czasu.
Urzedniczka:
Cierpliwości, panie. Niech się pan leczy na nerwy. Znam cenniejsze rzeczy niż pański czas. Wychodzi poprawić makijaż. Po powrocie do Klienta:
— Przykro mi, ale zagnęła pieczątki. Musi pan przyjść później. Pańki ekspres nie ucieknie.
Klient — odchodząc od okienka:
— Niech to jasny...
Niewidzialna postać — zawieszona nad głową opuszczającego pocztę Klienta, dziwnym blaskiem jaśniejącej krawędzi.
Kurtyna otula go czule
K. Franusz



„LOS CZŁOWIEKA” po raz wtóry wyświetlony będzie na ekranie kina „Ognisko”, w dniach od 21 do 27.XII. 1959 r.
Reż. i odzwierciedla rolę główną S. Bondareczuk.



„SYGNAŁY” — film produkcji polskiej, reżyserował J. Hassendorfer i teraz wejdzie na ekran kina „Kolejarz”, w dniach od 21 do 27.XII. 1959 r.
W roli głównej — St. Mikulski.

Ludwiku, precz od rondla!

Proszę nam wierzyć, że nie pomyliliśmy się w tytule. To smutna rzeczywistość, na którą nabrał się nasz werny czytelnik. A jak się stało — opowiem. Pan Ludwik postanowił zrobić sobie podwójną niespodziankę na imieniny i nie tylko kupić duży nowy aluminiowy rondel, ale w dodatku ugościć w nim bliskich 12 osób, zaproszonych na tę uroczystość. Jednym słowem, miała to być taka domowa matura — z matematyki, wiedzy i znajomości sztuki kulinarnej. Uskrzydłony taką wzię Ludwik pobiegł do sklepu z artykułami gospodarskimi, gdzie na wystawie upatrzył sobie wspaniały kilkulitrowy rondel. Jakież było jego rozczarowanie, kiedy kierownik sklepu p. Pawłowski oświadczył, że sprzedaje tylko całe komplety w cenie 330 zł, a „luzem” może mu ofiarować jeden z trzech rondelków pojemności od 1 do 2 litrów.

Słowem z niespodzianki byli nie, a dobre chęci naszego Ludwika rozbiły się o niewzruszoną rafa twardych zasad, ale czyżby Chyba nie handlu uspołecznionego, którego dewiza podobno jest: „nasz klient — nasz pan”.

Węć może jednak ktoś wytłumaczy sprzedawcy, że sklepy de-

taliczne nie są przeznaczone do zaopatrywania hurtowników i że nie każdy może kupić browar, aby wypić flaszkę piwa. Właśnie o tym PSS, sprzedająca rondle w każdej ilości bez żadnych klauzul. Dziekujemy. Przepraszamy.

AS.

Bardzo nam przykro, ale...

Wielu czytelników zapytuje nas o plany Teatru Jeleniogórskiego, który pomyślnie zaplanował bieżący sezon komediami muzycznymi Mikłosa Gyarfasa: „Nie dotykać”. Przykro nam bardzo, że nie możemy nie konkretnego powieścić na ten temat, ale niestety mimo obietnic ze strony dyrekcji teatru — nie otrzymaliśmy żadnych danych, na których moglibyśmy

opierać nasze informacje. Nawet o premierze wystawionej już w Legnicy komedii węgierskiej: „Nie dotykać” możemy powiedzieć tylko tyle, że spektakl reżyserowała p. Zuzanna Łozińska, której za ten owocny trud długo i gorąco dziękowała oklaskami legnicka widownia, wierna tej utalentowanej i zawsze uroczej artystce.

Na próżno szukaliśmy szczegółowego afisa w przedślonku teatru. Podobno w przerwie między pierwszym a drugim aktem bileterom doręczono programy do sprzedaży. Szukaliśmy ich bez rezultatu, a bardzo chętniebyśmy pochwalili zarówno wykonawców poszczególnych ról, jak i pomysłodawcę oprawy scenicznej. Mamy nadzieję, że dyrekcja teatru zechce jednak nawiązać kontakt z naszą Redakcją, a Wydział Kultury MRN w tym dopomoże, co aby się stało jak najprędzej, o co prosimy. Widz

Widz

Można kupić mięso końskie

Stosując się do życzeń konsumentów Miejski Handel Mięsem wprowadził na terenie naszego miasta sprzedaż mięsa i wyrobów masarskich z koniny.

Sklepy takie otwarto przy ul. Zamkowej i Kamiennej. O tym, że legniczanin zasmakował w mięsie i wędlinach końskich, świadczy wysokie obroty obu sklepów.

„Gama”



Skrzynki po towarach w ten oto sposób „przejęrowują” się przed legnickimi sklepami. Czyżby miała to być jakaś „innowacja”?

Fot. B. K.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

Tylko dla kibiców piłki nożnej

Rok 1960 jest dla sportu piłkarskiego rokiem przełomowym ze względu na zmianę systemu rozgrywek.

Dotychczas rozgrywki piłki nożnej na szczeblu okręgu rozpoczynały się na wiosnę, a kończyły jesienią. Od roku przyszłego będzie odwrotnie.

Aby nie stworzyć zbyt długiej przerwy w rozgrywkach, Dolnośląski Okręgowy Związek Piłki Nożnej proponuje w okresie od marca do sierpnia przeprowadzić rozgrywki wg następujących zasad:

I wersja: III Ligę proponuje się podzielić na dwie grupy po 6

drużyn, przyjmując, że w rozgrywkach żadna z drużyn nie spadłaby do niższej klasy. Drużyny klasy A walczyłyby w 4 grupach po 6 drużyn. Dwie najlepsze uzyskalyby prawo awansu do III Ligi, która zostanie powiększona do 14 zespołów. Również klasa B podzielona zostanie na 8 grup z prawem awansu 4 drużyn do klasy A powiększonej do 28.

Według drugiej wersji z III Ligi spadłaby 2 drużyny, awansowałoby 4. Z klasy A spadłoby 4, awansowałoby 8. Wyszukiwanie drugiej wersji rozgrywek wiosennych na rok 1960 wydaje się nonsensem, z tych względów, że w tych szczególnych warunkach drużyna siłowa grałaby zbyt ostro mogłaby zdyktować drużynie, która obok walki punktowej musiałaby rozkładać siły na cały sezon, o zdrowiu i wychowaniu zawodników. Dopuszczanie gry na „szczegóły” i „siłę” choćby tylko w jednej rundzie rozgrywek jest niesprawiedliwe i może przynieść więcej szkody niż korzyści.

Wprowadzenie drugiej wersji byłoby na rękę wszystkim menadżerom piłkarskim, którzy awans swojej drużyny do wyższej klasy uzależniają od wpływów, a nie od umiejętności gry w piłkę nożną. Za pierwszą wersją przemawia jedynie słuszna maksyma, że o awansie decyduje solidna i długotrwała praca wychowawcza i sportowa.

Z tych względów za dużą przyjemnością należy przyjąć decyzję podokręgu legnickiego, który wprowadza się do I wersji rozgrywek wiosennych jako jedynie słuszną, która przewidyuje logiczne rozwiązanie zagadnienia awansu bez szkody dla klubów i sportu piłkarskiego w Dolnym Śląsku.

Przyjąć należy, że jeżeli w roku 1959 do III Ligi z 22 drużyn awansowała jedna, a do klasy A z 60 drużyn klasy B awansowało 4, to zapewnienie w roku 1960 awansu do III Ligi 2 drużyn, a do klasy A — 4, jest już i tak dużym sukcesem i lepszemu trudno szukać.

Jak nas informuje Prezes Podokręgu piłkarskiego w Legnicy będzie on poniedziałek stanowisko legnickich działaczy na konferencji organizowanej przez DOZPN — życzymy powodzenia.

„Gama”

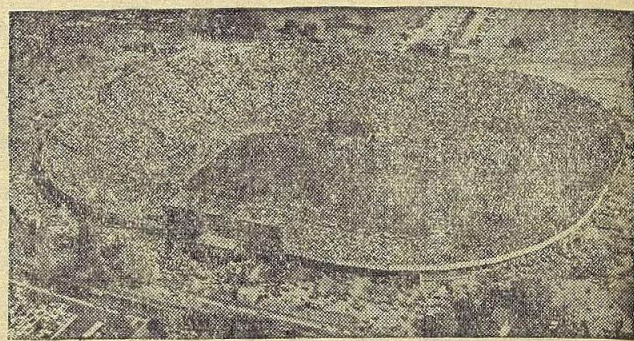
Kradzież w legnickim PDT

Nieznaną sprawcy dokonali kradzieży w legnickim Powszechnym Domu Towarowym. W związku z tym zarządzone rewanż, który wykazał brak towarów na łączną sumę około 50 tys. zł. Między innymi skradziono 4 aparaty fotograficzne, 2 teczki, kilkanaście zegarków, lornetkę.

Warto zaznaczyć, że sprawcy tej kradzieży mieli czas na wyłączenie zegarków z opakowań, a aparatów fotograficznych z futerałów, które z kolei pozostawili na swoim miejscu.

Śledztwo w toku.

(ren)



Futbol (amerykański) jest jedną z najbardziej popularnych dyscyplin sportowych w St. Zjedn. Drużyny piłki nożnej znajdują się przy szkołach wyższych i średnich, a poza tym jest wiele zespołów amatorskich i zawodowych. Najważniejsze spotkania transmują radio i telewizja.

Zdjęcie przedtawia zapelniony po brzegi stadion przy Uniwersytecie w Michigan na krótko przed rozpoczęciem meczu. Uniwersytecka orkiestra umila widzom oczekiwanie na moment otwierającego grę „wykopu”.

Pływają jak „ryby”

Śmiało można zaryzykować twierdzenie, że najmłodsi legniczanie pływają jak ryby. Jeśli praca nad młodzieżą szkół podstawowych w dalszym ciągu będzie prowadzona tak jak dotychczas, o przyszłość legnickiego pływactwa możemy być spokojni.

Oto wyniki trójmeczów pływackiego pomiędzy młodzieżą szkół podstawowych Bolesławca, Legnicy oraz młodzieży radzieckiej.

50 m. delfinem chłopców.

1) Leszek Topoliński — Legnica 44,3 sek.; 2) Jura Berdyczewski — 44,7 sek.; 3) Alfred Rosiak — Legnica 47,2.

50 m. stylem klasycznym chłopców.

1) Góraliński — Bolesławiec 45,1 sek.; 2) Młot Aleksandrow 48,9 sek.; 3) Stefan Szczupalski — Bolesławiec 49,3 sek.

50 m. stylem dowolnym chłopców.

1) Alfred Frakut — Legnica 32,2 sek.; 2) Lech Piekarczyk — Legnica 33,2 sek.; 3) Pola Rudnik 38,2 sek.

50 m. stylem grzbietowym chłopców.

1) Leszek Piekarczyk — Legnica 40,2 sek.; 2) Andrzej Zieliński — Legnica 48,0 sek.; 3) Andrzej Skibiński — Bolesławiec 50,5 sek.

50 m. stylem dowolnym dziewcząt.

1) Tania Sachnowska 37,6 sek.; 2) Monika Szynkowiak — Bolesławiec 46,1 sek.; 3) Irena Leonowicz — Legnica 50,5 sek.

50 m. stylem grzbietowym dziewcząt.

1) Janina Stojkos — Legnica 52,0 sek.; 2) Józefa Kobulińska — Legnica 59,0 sek.; 3) Janina Syposz — Bolesławiec 1,01,5 sek.

35 m. stylem grzbietowym dziewcząt.

1) Irena Curmiak — Legnica 25,1 sek.; 2) Lena Andruszczenko 30,4 sek.; 3) Maria Pondo — Bolesławiec 44,9 sek.

35 m. stylem grzbietowym chłopców.

1) Mielieliwn 29,3 sek.; 2) Wojtek Skibiński — Bolesławiec

36,4 sek.; 3) Kazimierz Welyczko — Legnica 38,8 sek.

ZŁA PASSA BOKSERÓW KABEWIAKA TRWA NADAL

Bokserzy naszego Kabewiaka nie mogą przelać passy niepowodzenia. Kilka osłabionych po poprzednim porażce doświadczenia porażkę z Gwardią Wrocławską uważają za klęskę. Jedynie dwa punkty dla Kabewiaka zdobył Kozak zwyciężając po pięknej walce Hajmana.

Kabewiak załmuje przedostatnie miejsce w tabeli i przy obecnej formie zawodników bardzo trudno będzie mu się wywindować na lepszą pozycję. Kierownictwo drużyny bokserkiej i zarząd Kabewiaka winni zastanowić się nad przyczynami ostatnich klęsk i wypracować z tego konkretne wnioski.

f.



KINA

PROGRAM BIEŻĄCY

BAŁTYK — 14 — 16.XII — Meloduje posłusznie — prod. czeskiej — od lat 16 (kolorowy).

17 — 20.XII — Nocny najot — prod. angielskiej — od lat 12.

KOLEJARZ — 14 — 20.XII — Dopóki jesteś ze mną — prod. NRF — od lat 16.

PIAST — 14 — 20.XII — Wyższe hochsztaplera Feliksa Krulla — prod. NRF — od lat 16.

OGNISKO — 14 — 20.XII — Lotna — prod. polskiej — od lat 16 (kolorowy).

PROGRAM NASTĘPNY

BAŁTYK — 21 — 27.XII — Przygody Arsena Lupina — prod. franc. — od lat 18 (kolorowy).

KOLEJARZ — 21 — 27.XII — Sygnaty — prod. polskiej — od lat 16.

PIAST — 21 — 27.XII — Natalia — prod. franc. — od lat 16.

OGNISKO — 21 — 27.XII — Los człowieka — prod. radzieckiej — od lat 16 (kolorowy).

Dyżury aptek

10.XII — Matejki — tel. 971
20.XII — Jaworzyńska — tel. 24-56
21.XII — Dziennikarska — tel. 616
22.XII — Powstańców — tel. 547
23.XII — Polna — tel. 854
24.XII — Matejki — tel. 971
25.XII — Jaworzyńska — tel. 24-56

WIADOMOŚCI LEGNICKIE — redaguje zespół. Adres: ul. Rewolucji Październikowej Nr 1. tel. 406.

Wydawca: Przedsiębiorstwo MRN — MDK, Sekcja Prasowa Wiadomości Legnickie. Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia drobne przyjmuje sekretariat red. pokój nr 5. Wpłaty: NBP Oddz. Legnica 1620-96-72. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych rękopisów nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują oddziały KUP i K „Ruch”, listonosze i sekr. red. Warunki: miesięczna — 4,35 kwart. — 13,00, półroczna — 26,00, roczna — 52 zł. LZPT zam. 2504/6-59 L-18. Nakład 8 750 form. B-2

LISTA Nr 2 OFIARODAWCÓW NA FUNDACJĘ SZTANDARDU DLA OŚRODKA SZKOLENIA ASYSTENTEK PIELEGIANSKICH PCK W LEGNICY

Szpital Miejski Nr 2 — Oddział Dziecięcy	zł 413.—
Koło Dorosłych PCK przy MZBM	100.—
Spółdzielnia Pracy „Wspólny Wysiłek”	300.—
Stacja Pogotowia Ratunkowego	285.—
Cech Rzemiosł Różnych	100.—
Zarząd TPPR na powiat i miasto	480.—
Koło Dorosłych PCK przy NBP	100.—
Szpital Zakaźny	131,40
Polskie Towarzystwo Pielęgniarskie — Oddz. w Legnicy	200.—
Szpital Miejski Nr 1	746,30
Spółdzielnia Pracy im. Rosenbergów	500.—
Zrzeszenie Handlu Prywatnego	500.—
Legnicka Wytwórnia Produktów Zielarskich	500.—

NA SŁUBNYM KOBIERCU STANĘLI W DNIU 11 I 12 GRUDNIA

Edward Kuczyński — Wanda Chrzanowska
Józef Baczyński — Anna Dawidek
Stanisław Lis — Krystyna Kamińska
Edward Benarowski — Irena Kozub
Ryszard Łukasiewicz — Antonina Gajos
Janusz Szumaga — Alina Mirowska
Józef Sobczak — Halina Nowicka
Aleksander Serko — Bernadeta Pajak
Józef Adamski — Albina Alicja Masiasz
Jan Stadnik — Irena Garnarek
Stanisław Ożebły — Anna Kiliń
Tadeusz Duklas — Krystyna Szraiber
Józef Gandera — Stanisława Wołowska

NA SŁUBNYM KOBIERCU STANĄ 18 I 19 GRUDNIA br.

Aljoży Pekalski — Marianna Piotrowicz
Adam Rudnicki — Leona Sudot
Witold Rakowski — Zofia Majewska
Zenon Kędziński — Alicja Wańkowska
Eugeniusz Góka — Maria Chmielewska
Władysław Chadała — Ewa Kapuściak
Tadeusz Duzman — Karolina Czarkowska
Leon Henryk Ośka — Maria Dziedziola
Mieczysław Barut — Teresa Kuczyńska
Zdzisław Burek — Regina Przechowska